

KS. JÓZEF SZYMAŃSKI

Z DZIEJÓW OPIEKI DUSZPASTERSKIEJ NAD POLAKAMI W DANII W 1927 R.

Temat opieki duszpasterskiej nad wychodźstwem polskim w Danii znany jest polskiemu czytelnikowi m.in. z opracowań: W. Chojnackiego¹, E.S. Krużewskiego², S. Kościeleckiej³, E. Olszewskiego⁴, W. Zdunka⁵, B. Kołodzieja⁶. Niemniej na uwagę zasługuje bezpośredni raport napisany przez rektora Polskiej Misji Katolickiej (PMK) w Belgii, ks. dra Tadeusza Kotowskiego⁷, kreatora i zarazem koordynatora opieki religijnej i kulturalno-społecznej nad emigracją polską w Belgii, ale i w Holandii i Danii⁸.

Rektor Polskiej Misji Katolickiej zwrócił się do prymasa A. Hlonda z prośbą o rozszerzenie działalności misji w Belgii na Holandię i Danię. „*De facto* – napisał – sprawami duszpasterstwa w tych dwóch krajach Polska Misja Katolicka zajmowała się od chwili jej powołania”⁹. Prymas Polski 10 kwietnia

KS. DR JÓZEF SZYMAŃSKI – adiunkt Ośrodka Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL; e-mail: szymaj@kul.pl

¹ *Stan i potrzeby badań nad Polonią duńską*, „Przegląd Zachodni” 1977, nr 5/6, s. 131-134.

² *Problemy osadnictwa Polaków w Danii 1893-1939*, Londyn 1980.

³ *Dzieje Polonii w Danii w latach 1982-1940*, Szczecin 1983.

⁴ *Emigracja polska w Danii 1893-1993*, Warszawa Lublin 1993.

⁵ *Duszpasterstwo Polaków w Danii (1893-1978)*, „Studia Polonijne” 5(1982), s. 145-177.

⁶ *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi do roku 1939*, Poznań 2003, s. 300-305.

⁷ Ks. J. S z y m a ń s k i, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny*, t. I, Lublin 2010, s. 72-74.

⁸ Ks. J. S z y m a ń s k i, *Obraz duszpasterstwa polskojęzycznego w Europie na podstawie wizytacji rektora Polskiej Misji Katolickiej w Belgii*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 97(2012), s. 341-356.

⁹ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie [dalej cyt.: AAG], Archiwum Prymasa Polski [dalej cyt.: APP], Akta Protektora Wychodźstwa Polskiego [dalej cyt.: APWP], Belgia –

1927 r. na prośbę Poselstwa Polskiego w Hadze i Konsulatu w Amsterdamie rozszerzył kompetencję Polskiej Misji Katolickiej w Belgii również na Holandię i Danię. Z polecenia prymasa i w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Urzędem Emigracyjnym w Warszawie, Rektor PMK miał „zapoznać się na miejscu z potrzebami religijnymi naszego wychodźstwa w tych krajach, odwiedzić ks. ks. Biskupów Holandii i Danii i w porozumieniu z nimi oraz z naszymi Poselstwami w Hadze i Kopenhadze przystąpić do organizacji opieki religijnej”¹⁰. Sprawa zorganizowania stałej opieki religijno-kulturalnej w Holandii i Danii była omawiana też 29 kwietnia 1927 r. w Warszawie, podczas posiedzenia międzyministerialnej Komisji Opieki nad Polakami Zagranicą¹¹.

Do Danii emigranci polscy zaczęli przybywać od 1893 r. przeważnie z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Początkowo emigracja miała charakter sezonowy i była przede wszystkim o charakterze rolniczym. Na ogólną liczbę 25 tys. katolików w Danii, Polaków było 13 tys. W 1927 r. posługę duszpasterską wśród nich spełniało czternastu narodowościowo obcych duszpasterzy, którzy władali językiem polskim. W kwietniu tego roku Prymas Polski polecił rektorowi Polskiej Misji Katolickiej w Belgii ks. T. Kotowskiemu „pośredniczyć pomiędzy Kurią Prymasowską i Wikariatem Apostolskim w Kopenhadze, w sprawach opieki religijnej nad Polakami w Danii, jak również celem ułatwienia XX. Misjonarzom ich pracy”¹². W związku z podjętymi działaniami, w powyższej sprawie, ks. Kotowski otrzymał pisma „od X. Wikariusza Apostolskiego i Posła polskiego w Kopenhadze, z których wynika[ło], że wszelka opieka duszpasterska kapłanów polskich zależnych od J. Em. Kardynała Prymasa Polski napotyka na niezwykle opór szowinistycznie usposobionych Misjonarzy z pochodzenia przeważnie Holendrów i Niemców. Poseł polski

Generalia, Dział II, vol. I/44a, Ks. Tadeusz Kotowski Rektor PMK w Belgji, Do Jego Eminencji Najdostojniejszego Księdza Metropolity Gnieźnieńsko-Poznańskiego Prymasa Polski, Poznań, Nr 317/27.

¹⁰ *Opieka religijna nad Polakami w Holandji i Danji*, „Biuletyn Komitetu Opieki Kulturalno-Społecznej dla Wychodźstwa Polskiego w Belgji”, czerwiec 1927, s. 3.

¹¹ *Opieka kulturalna nad emigracją polską w Belgji*, „Biuletyn Komitetu Opieki Kulturalno-Społecznej dla Wychodźstwa Polskiego w Belgji”, czerwiec 1927, s. 2-3. Komisja ta pracowała od września 1923 r., i w jej skład wchodził przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Urzędu Emigracyjnego, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

¹² *Emigracja polska w Danji*, „Biuletyn Katolików Polskich w Belgji, Danji i Holandji” 1927, nr 8, s. 5-6; *Polacy w Danji*, „Narodowiec” [Lens, P. de C.] 1.03.1928, s. 12.

w Kopenhadze¹³ przewiduje nawet konieczność interweniowania u Stolicy Św. Sprawę na miejscu zbadam i po powrocie nadeślę wyczerpujące raporty ze stanu opieki duszpasterskiej w Holandii i Danii”¹⁴. W jednym z następnych pism wskazywał, że: „Sprawa opieki religijnej w Danii jest niesłychanie skomplikowana, ze względu na zasadniczą politykę kościelną Wikariatu Apostolskiego, popieraną w pewnej mierze przez Kongregację Propagandy, zmierzającej do wynarodowienia naszej emigracji”¹⁵.

Niemniej, ks. Kotowski jako rektor Polskiej Misji Katolickiej podczas swoich objazdów misyjnych w Danii przeprowadził trzytygodniowe misje; dokonał czterech objazdów; brał udział w jedenastu zebraniach; wygłosił dziewięć odczytów oraz zorganizował podczas czternastu wykładów – kurs dla sióstr zakonnych z nauki języka i literatury polskiej oraz wygłosił nauki o Polsce współczesnej¹⁶.

W publikacji tekstu dokumentu dokonano niezbędnego uwspółcześnienia ortografii i interpunkcji, głównie zastępując duże litery małymi. Zachowano oryginalny styl i składnię.

Dokument oryginalny w formie maszynopisu przechowywany w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, Archiwum Prymasa Polski, Akta Protektora Wychodźstwa Polskiego, Dania, Dział III/63, Raport ze stanu opieki religijnej nad emigracją polską w Danii. X. Tadeusz Kotowski, Rektor Misji Polskiej w Belgii, k. 17.

¹³ Posłami RP w Kopenhadze byli: Aleksander Dzieduszycki (13 października 1919 – 1 stycznia 1924), Kazimierz Papee (1 stycznia 1924 – 24 października 1924), Konstanty Rozwadowski (24 października 1924 – 1 sierpnia 1928). Zob. *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1938*, Warszawa 1938, s. 57.

¹⁴ AAG, APP, APWP, Belgia – Generalia, Dział III, vol. I/44a, Ks. Tadeusz Kotowski Rektor P.M.K. w Brukseli, Kancelarja J.E.X. Kardynała Prymasa Polski, Wydział Opieki nad Polakami Zagranicą, Poznań, Bruxelles, le 2 sierpnia 1927.

¹⁵ AAG, APP, APWP, Belgia – Generalia, Dział III, vol. I/44a, Ks. T. Kotowski Rektor P.M.K. na Belgję, Danję i Holandję, Najdostojniejsza Kurja Poznańska, Wydział Opieki nad Polakami Zagranicą, Bruxelles, le 6 października 1927.

¹⁶ AAG, APP, APWP, Belgia – Generalia, Dział III, vol. I/44a, Ks. T. Kotowski Rektor P.M.K. w Brukseli, Sprawozdanie z działalności Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli za kwartał od 1-go czerwca do 1-go września 1927.

Polska Misja Kat. w Belgii
Nr 287/27

RAPORT ZE STANU OPIEKI RELIGIJNEJ NAD EMIGRACJĄ POLSKĄ W DANII

Spis rozdziałów

- I. Statystyka wyznaniowa w Danii z roku 1923
- II. Katolicka organizacja kościelna w Danii
- III. Statystyka duchowieństwa i żeńskich zgromadzeń zakonnych w Danii
- IV. Wyniki pracy misyjnej. Poziom kleru i stosunki kościelne
- V. Wychodźstwo polskie w Danii
 1. Jak powstało?
 2. Statystyka
 3. Warunki pracy i życia
 4. Poziom moralny i intelektualny
 5. Szkolnictwo
 6. Życie organizacyjne
 7. Stosunek do Polski
- VI. Dążność kół kościelnych do zasymilowania emigracji polskiej
- VII. Szczegółowe dane o parafiach przeważnie składających się z Polaków
- VIII. Działalność Poselstwa Polskiego w Danii
- IX. Wnioski

I. Statystyka wyznaniowa w Danii z r. 1923

- | | |
|-------------------------------|-----------------|
| 1. Duński Kościół episkopalny | 3 mil. 250 tys. |
| 2. Katolicy | 23 tys. |
| 3. Reformaci | 1 tys. |
| 4. Metodyści | 5 tys. |
| 5. Irvingici | 3 500 |
| 6. Baptyści | 7 tys. |
| 7. Adwentyści | 2 700 |
| 8. Ebrejanie | 6 tys. |
| 9. Bezwyznaniowcy | 13 tys. |

Powyższe cyfry zostały zaczerpnięte z broszury pt. „Danimarca per Anno Santo” wydanej przez Wikariat Apostolski w r. 1925 z okazji wystawy Misyjnej w Rzymie.

Rzeczą jest niesłychanie charakterystyczną, że w powyższej broszurze najzupełniej przemilczano, że z liczby 25 tysięcy katolików zaledwie niecałe 5 tysięcy – to prawdziwi Duńczycy, reszta to 13 tysięcy Polaków i 5 tysięcy z mieszanych małżeństw Polek z Duńczykami. Wobec tego Kongregacja Propagandy w Rzymie najzupełniej nie jest poinformowana, że właściwie propaganda katolicyzmu w Danii w ciągu ostatnich 25 lat nie zrobiła prawie żadnych postępów.

II. Katolicka organizacja kościelna w Danii

W roku 1892 w Danii został ustanowiony Wikariat Apostolski. I-szym Wikariuszem Apostolskim Kongregacja Propagandy mianowała M-gr'a von Eucha, Niemca, który szczerze zajął się wychodźstwem polskim i wystarał się o paru misjonarzy mówiących po polsku. Po jego śmierci w r. 1922 Wikariuszem Apostolskim został Mgr. Józef Brems. Danię podzielono na parę okręgów misyjnych, które z kolei składają się z parafii.

Misjonarze należący do rozmaitych Zgromadzeń Zakonnych podlegają w dużej mierze swoim bezpośrednim przełożonym zakonnym, jak również Wikariuszowi Apostolskiemu.

Taki stan rzeczy niesłychanie utrudnia Wikariuszowi Apostolskiemu administrowanie swym wikariatem.

III. Statystyka duchowieństwa i żeńskich zgromadzeń zakonnych

1) Męskie Zakony	2) Zgromadzenia Żeńskie
Marystów 8	S.S. Św. Józefa z Chambéry 485
Jezuitorów 14	S.S. Elżbietanki z Wrocławia 34
Redemptorystów 9	S.S. Najświętszej Maryji Panny 10
Franciszkanów 6	Filles de la Sagesse 27
Lazarystów 2	Szarytek 5
Poza tym paru braciszków.	Assumpcjonistek 12
	Zgromadzenie św. Jadwigi z Wrocławia 25
	L'Adorazione perpetua 16

3) Świeckich księży; 23

4) Pod względem narodowości:

a) zakonnicy: 12 Niemców; 11 Duńczyków; 11 Holendrów; 5 Belgów; 5 Austriaków; 2 Francuzów.

b) X.X. Świeccy: 11 Duńczyków; 6 Niemców; 2 Belgów (Flamandczyków); 2 Holendrów; 1 Francuz; 1 Austriak.

5) Mówiących mniej lub więcej po polsku:

- a) kapłanów 13
 b) S.S. Polek 11
 c) Sióstr mówiących po polsku 7.

IV. Wyniki pracy misyjnej. Poziom kleru katolickiego i stosunki kościelne

Pomimo tego, że od kilkudziesięciu lat Kościół katolicki jest niczem nie krępowany w swej Misji Apostolskiej, wyniki pracy są niesłychanie nikłe – nawrócono około 5 tysięcy dusz.

Protestantyzm w Danii w ciągu wieków zrół się z życiem narodu i w pierwszym rzędzie był czynnikiem kształtującym współczesną kulturę duńską. Prawodawstwo państwowe, oświata, układ stosunków socjalnych, wreszcie literatura i sztuka są u podstaw wykładnikiem liberalizmu duńskiego Kościoła Episkopalnego, który nie znosi żadnego dogmatyzmu w doktrynie i bezwzględne nakazu moralnego w życiu.

Pozatem, bezsprzecznie wielkie zasługi, jakie położył Kościół Episkopalny we wszystkich dziedzinach życia narodowego i wysoki poziom intelektualny kleru protestanckiego, sprawiły, że Duńczycy na ogół do tego Kościoła są przywiązani, uważając naukę protestancką za część składową duńskiej kultury narodowej.

W takich warunkach praca Misjonarzy Katolickich z natury rzeczy nie jest łatwa.

Najlepiej pracują Niemcy ze względu na bliskie pokrewieństwo rasowe z Duńczykami.

Nieliczni konwertyci rekrutują się przeważnie z najmniej oświeconych warstw włościańskich. Na mieszczaństwo, inteligencję i koła ziemiańskie, Misjonarze nie mają najmniejszego wpływu z wyjątkiem może O.O. Jezuitów w Kopenhadze i Aarhus.

Brak zupełny wpływu na oświeconą część społeczeństwa należy tłumaczyć niskim poziomem kulturalnym kleru misyjnego.

Obecny Wikariusz Apostolski X. Biskup Brems, z pochodzenia Flamandczyk z Belgii, uprzednio był dwadzieścia parę lat proboszczem w Vejle w Jutlandji – człowiek niezwykle dobroci i szczerzej pobożności, ale bardzo mało wykształcony, czujący się zawsze obcy w Danii, daleki od jej życia i prądów kulturalnych, nie mający żadnych stosunków w Kopenhadze, wreszcie, ogromnie słabego charakteru. W takich warunkach nie może być mowy o jakiejś określonej celowej polityce misyjnej w Danii.

Każdy z Misjonarzy w swej pracy kieruje się swoim własnym zdaniem i jest faktycznie najzupełniej niezależny.

Ogół kleru misyjnego charakteryzuje brak zainteresowania życiem kulturalnym w Danii. Pomimo doskonałej znajomości języka, kler bynajmniej nie stara się zapoznać z mentalnością kulturalnego Duńczyka. Z powyżej przytoczonych względów o katolicyzmie przeciętnie oświecony Duńczyk ma najzupełniej fałszywe pojęcie, a co do katolików, to odnosi się do nich z pobłażliwym lekceważeniem.

Jeżeli poziom kulturalny kleru jest bardzo niski, na ogół duchowieństwo odznacza się wielkim wyrobieniem duchowym i poświęceniem w pracy misyjnej. Głęboko bolejąc nad nikłymi rezultatami pracy misyjnej wśród warstw oświeconych, Misjonarze szczerze zajęli się ludem – z natury rzeczy naszą emigracją polską.

Jednak w tym wypadku też, ze względu na zupełny brak dyscypliny kościelnej, a stąd konsekwentnej linii postępowania, praca opierając się jedynie na dobrej woli jednostek, nie przynosi oczekiwanych rezultatów.

V. Wychodźstwo polskie w Danii (patrz zeszyt z gazet) [w zasobach archiwum]

1. Jak powstało?

Emigranci polscy zaczęli przybywać do Danii około r. 1895, przeważnie z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Emigracja miała początkowo charakter sezonowy. Zaskoczeni wojną emigranci pozostali w Danii na stałe.

2. Statystyka.

W latach 1917-1918 liczba naszej emigracji w Danii dochodziła do 20 tysięcy. Obecnie liczy około 13 tysięcy, z czego około 6 tysięcy dorosłych i 7 tysięcy dzieci. Prócz stale zamieszkałych Polaków rok rocznie przybywa do Danii około 1500 dzieci z Małopolski na sezonowe roboty na plantacjach cukrowych buraków.

3. Warunki pracy i życia.

Cała nasza emigracja jest zatrudniona na roli, pracując przeważnie w wielkich majątkach ziemskich, lub na fermach zamożnych chłopów duńskich. Polacy wykonują najcięższe roboty rolne, lub przy gospodarstwie na folwarkach. Przeważnie mieszkańia mają bardzo porządne, traktowani są przez pracodawców życzliwie. Kontrakty są wykonywane bardzo ściśle, wypadków wyzysku prawie nie ma. Pod tym względem warunki pobytu w Danii dla naszych emigrantów są nierównie lepsze niż w innych krajach Europy.

Najczęściej na fermie, lub majątku większym, pracują 2 lub 3 rodziny polskie. Ze swego losu na ogół Polacy są zadowoleni. Jest to najzupełniej zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przeważnie pochodzą wszyscy z najbardziej ubogich powiatów Małopolski wschodniej, gdzie za jedyne pożywienie mieli trochę ziemniaków i czarny razowiec, mając za mieszkanie jedną izbę dla całej rodziny. W Danii odżywają się doskonale, mają mieszkanie składające się z 3 lub 4 pokoi, czują się najzupełniej dobrze.

4. Poziom moralny i kulturalny naszego wychodźstwa w Danii.

Ogół ludu naszego, obecnie osiadłego w Danii wyniósł ze wsi małopolskiej gorące przywiązanie do wiary świętej. Mieszkając na wsi, z dala od miast, pracując na roli, w warunkach mniej więcej identycznych jak w Polsce. Emigracja nasza w Danii zachowała zdrową chłopską moralność, opartą na zachowywaniu przykazań Bożych w życiu codziennym. Wpływ Misjonarzy na nasz lud w Danii jest ogromny. Za małymi wyjątkami do Misjonarzy emigracja odnosi się z całym zaufaniem, uważając ich za swoich najbliższych doradców i opiekunów.

O ile to jest niesłychanie niebezpieczne pod względem naszych interesów narodowych, o tyle przynajmniej pod względem moralnym ochrania od złych wpływów naszych emigrantów. Poza tym środowisko pomimo, że protestanckie, jest na ogół moralnie zdrowe. O ile poziom moralny jest zadawalający – poziom kulturalny jest bardzo niski.

Wśród emigracji naszej w Danii nieledwie połowę mamy analfabetów. O ile pod względem religijnym od lat całych emigracja miała stałą opiekę X.X. Misjonarzy, o tyle pod względem opieki kulturalno-oświatowej lud nasz, do chwili przybycia do Kopenhagi Pośła Rozwadowskiego, był kompletnie zaniedbany i zapomniany.

Dopiero od 2 lat rozpoczęła się planowa robota ze strony Poselstwa i naszych czynników rządowych nad szerzeniem oświaty narodowej wśród wychodźstwa. Propaguje się dobrą prasę, organizuje się biblioteki, popularne odczyty z przezroczami itp. Dopomaga w tej pracy Poślowi p. Henryk Malhomme, radca poselstwa, powszechnie ceniony i szanowany przez wychodźstwo.

Z pism ostatnio zaczyna się bardzo rozchodzić „Narodowiec” – dziennik emigracyjny, wydawany w Lens, pozatem dużo się rozchodzi pisemek z Małopolski jak „Lud Katolicki”, „Rodzina Seraficka” etc.

5. Szkolnictwo.

Zasadniczo szkolnictwo polskie, w ścisłym tego słowa znaczeniu nie istnieje. W Zelandii, Fionii i Jutlandii dzieci nasze uczęszczają do szkół duńskich protestanckich. Misjonarze katolicycy czuwają nad tem, ażeby dzieci nie uczęszczały na naukę religii do pastorów. Nauka katechizmu w parafiach, gdzie są księża mówiący po polsku odbywa się częściowo po polsku, jednak ostatnio księża coraz mniej zaczęli używać polskiego języka, tłumacząc się tem, że dzieci po duńsku mówią lepiej niż po polsku i nauka po duńsku jest bardziej celowa, ażeby na przyszłość umożliwić dzieciom obronę zasad wiary świętej wobec protestantów. Wreszcie, często bardzo misjonarze tłumaczą się brakiem katechizmów polskich.

Jedynie na wyspach Falster i Lolland, gdzie katolicy składają się wyłącznie prawie z Polaków, gdzie kościoły zostały wybudowane przez Polaków i jedynie Polacy utrzymują Misjonarzy – w szkołach jest nauka języka polskiego, mianowicie szkoła parafialna w Zeribo jest nieledwie wyłącznie polską, w Nykobing i Nakskov nauka odbywa się po polsku mniej więcej trzy godziny dziennie.

Podręczniki są dostarczane przez Poselstwo. Nauka jest prowadzona przez S.S. Polki z Kongregacji francuskiej Św. Józefa. O ile Nakskov i Maribo ma najzupełniej wykwalifikowane siły do nauczania po polsku, o tyle w Nykobing naukę polską prowadzi Siostra Polka bez dostatecznych kwalifikacji.

Ze względu na niski poziom kulturalny rodziców dzieci polskie uczęszczają do szkół bardzo nieregularnie. Nauka rozpoczyna się w szkołach ok. 16 sierpnia i winna trwać w zasadzie do 1-go lipca, jednak już w kwietniu często rodzice polscy zabierają dzieci ze szkół, gdyż w tym czasie rozpoczyna się praca w ogrodach i w polu nad uprawą buraków.

Dzieci nasze przyjeżdżają codziennie do szkół na rowerach, mając do szkół od 5 do 12 kilometrów, część mieszka w internacie za opłatą 25 koron miesięcznie. Ostatnio powstała myśl rozbudowy internatu w Maribo, żeby w ten sposób z Maribo uczynić centrum oświaty polskiej dla dzieci naszej emigracji w Danii.

Bez wątpienia, jest to jedyny sposób uratowania od wynarodowienia najzdolniejszych i najbardziej wartościowych dzieci emigracji polskiej w Danii. Siostry Polki w szkołach nie mają dostatecznego poparcia moralnego swoich zakonnych przełożonych (wszystkie należą do francuskiej Kongregacji św. Józefa z Chambery).

Jestem przekonany, że o ile S. Prowincjałka się dowie, że protektorem polskiej emigracji, pod względem religijnym, jest Prymas Polski, niewątpliwie dla naszej sprawy będzie życzliwszą.

Sytuacja jest obecnie o tyle trudna, że Zgromadzenie Św. Józefa dotąd żadnej subwencji ze strony Rządu Polskiego ani Episkopatu naszego nie otrzymało – odwrotnie do internatów w Maribo, Nakskov i Nykobing, musi dokładać ze swych własnych funduszy, ze względu na stałe deficyty.

6. Życie organizacyjne.

Rozwój polskiego życia organizacyjnego jest niezmiernie utrudniony wskutek rozproszenia wychodźstwa po całej Danii, i zupełnego braku inteligencji polskiej. Obecnie istnieje Związek Robotników Polskich w Nakskov i w Nykobing i Koło Śpiewu w Koge.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że organizacje robotnicze w Nakskovie i Nykobing powstały, w pierwszym rzędzie dla obrony polskości w kościele i szkole przeciw asymilatorskiej taktyce Misjonarzy w tych dwóch parafiach.

Wobec braku inteligencji polskiej w Danii i bardzo niskiego poziomu kulturalnego samej emigracji przeważna część pracy oświatowej spada na Poselstwo w Kopenhadze. Radca Poselstwa p. Malhomme usiłuje skierować działalność powstałych towarzystw na tory pozytywnej pracy oświatowej z wyeliminowaniem pierwiastków demagogicznych, organizując wykłady pouczające i zasilając powstałe związki w książki i pisma.

7. Stosunek do Polski.

Ogół emigracji zachował szczerze przywiązanie do Kraju, ale raczej w pojęciu „ojcowizny” niż „Ojczyzny”. Nieledwie cała emigracja opuściła Małopolskę przed wojną. Stąd Polski współczesnej nie zna. Poselstwo Polskie w Kopenhadze dopiero od powołania na stanowisko pośta p. Rozwadowskiego szczerze zaopiekowało się emigracją. Od 14 lat emigracja nie miała odwiedzin księdza Polaka. Kler Misyjny w Danii pomimo szczerzej opieki pod względem religijnym z natury rzeczy nie mógł i nie chciał utrzymywać i pogłębiać świadomego przywiązania do Polski (wyjątek stanowi ksiądz Klessens z Maribo). Obecnie zawdzięczając działalności pośta Rozwadowskiego i p. Malhomme'a coraz bardziej w emigracji naszej i ugruntowuje się poszanowanie dla państwowości polskiej uczucie dumy z tego, że są obywatelami polskimi. Emigracja niecierpliwie czeka, że również i Episkopat polski zaopiekuje się nią, co ze względu na specjalne wpływy kleru misyjnego w Danii na naszą emigrację będzie miało wyjątkowe znaczenie dla uratowania naszego wychodźstwa od wynarodowienia przez Kościół.

VI. Dążność kół kościelnych do zasymilowania emigracji polskiej.

Stolica Apostolska sądzi, że tych kilkanaście tysięcy nowych wiernych – to są neokonwertyci nawróceni w ciągu ostatniego dwudziestopięcio-lecia. De facto, jednak sprawa się przedstawia zupełnie inaczej. Postępy katolicyzmu wśród Duńczyków są znikome, wpływy Misjonarzy na społeczeństwo, mniej lub więcej oświecone – prawie żadne. Pozostaje jedyne wyjście – jak najszybciej zasymilować Polaków. W ten sposób uzyska się poważną podstawę do dalszej pracy misyjnej.

Pod kątem takiego rozumowania należy ujmować stosunek Ks. Biskupa Bremsa i Kleru misyjnego do Polaków. Kler katolicki w Danii z wyjątkiem paru jednostek, zupełnie sobie nie zdaje sprawy, że katolicyzm naszego prostego ludu małopolskiego jest religią przede wszystkim sentymentu, sumą pewnych tradycji, obyczajów i pojęć w istocie swojej więcej polskich niż katolickich i że wyrывая z duszy naszego ludu polskość – zabija się i religię. Oczywiście powyższego twierdzenia stwierdza

fakt, że dzieci urodzone z mieszanych małżeństw odznaczają się zupełnym indyferentyzmem religijnym i bynajmniej nie garną się do Misjonarza, nauki religii i praktyk religijnych.

Przy każdej okazji, w rozmowie z księżmi i Ks. Biskupem Bremsem w czasie 2 tygodniowego pobytu w Danii z całym naciskiem podkreślałem, że nieznamość mentalności naszego ludu może nie tylko Polsce, lecz i w pierwszym rzędzie Kościołowi, przynieść niesłychaną szkodę i narazić akcję misyjną w Danii na zupełne niepowodzenie.

W poszczególnych miejscowościach, jak na przykład w Nivaa, chłopci polscy, nie mając polskiego nabożeństwa w kościele zaczęli się zbierać po domach, przypadkowo dostały się im do rąk gazety amerykańskie, z których zapoznali się z sektą badaczy Pisma Świętego i sami pierwszą gminę biblijników założyli.

Wobec braku zasadniczej linii postępowania w tej sprawie Księdza Wikariusza Apostolskiego, a w dużej mierze i pewnego lęku Kongregacji Propagandy w Rzymie, przed którą istotny stan rzeczy się ukrywa. Są 2 drogi obrony naszego ludu przed wynarodowieniem: 1) nacisku moralnego powołanych do tego w Polsce czynników duchownych i rządowych na kler misyjny w Danii, 2) praca nad uświadomieniem obywatelskim naszej emigracji.

VII. Szczegółowe dane o parafiach przeważnie składających się z Polaków i duchowieństwie znającym mniej lub więcej język polski.

Katolicy wysp Lelland Falster w liczbie 6000, są to przeważnie Polacy. Lelland i Falster stanowią oddzielny obwód misyjny oddany przez Wikariusza Apostolskiego O.O. Franciszkanom z prowincji belgijskiej, składający się z 3-ch parafii: Nykobing, Maribo i Nakskov.

1 – Maribo. Kościół i plebania wybudowana przez Polaków. Proboszczem Ks. Klessens, z pochodzenia Holender, kulturalnie najzupełniej spolonizowany. Jest to jedyna parafia w Danii naprawdę polska.

O. Klessens zna naszą historię, literaturę i sztukę, niewątpliwie, lepiej niż przeciętny proboszcz w Polsce. Parę lat spędził w Małopolsce, celem zapoznania się z życiem i obyczajami naszego ludu, całą swoją parafię zorganizował na wzór ludowej parafii w diecezji krakowskiej. W Maribo założył przy muzeum miejskim, muzeum emigracji polskiej w Danii. Przy kościele istnieje szkoła i internat prowadzony najzupełniej w duchu polskim, przez Siostry Zgromadzenia Św. Józefa z Chambery. O. Klessens w ciągu całych lat prowadził pracę sam, dopiero od 2-ch lat popiera jego działalność Poselstwo. Znają go i szanują Polacy w całej Danii. Do internatu dzieci są przysyłane przez wychodźców naszych, zwłaszcza na przygotowanie do I-ej Komunii Św. z najbardziej odległych wysp. O. Klessens parę razy do roku jeździ do Polski, utrzymując stosunki stałe z instytucjami pracującymi dla emigracji w Warszawie. Przez ogół duchowieństwa jest nie lubiany.

2 – Nykobing. Kościół wybudowany przez Polaków. Proboszczem O. Janseen, Flamandczyk z Belgii – stopniowo dąży do zasymilowania Polaków, nabożeństwa w kościele po polsku i po duńsku. Szkoła Sióstr Św. Józefa, nauka przeważnie po duńsku, po polsku nauka trwa około 3 godzin – brak wykwalifikowanej nauczycielki.

Niesłychanie wrogo dla polskości był usposobiony wikary, O. Luppes, Holender, który nawet zmuszał dzieci spowiadać się po duńsku – obecnie na urlopie. Zawdzięczając interwencji Posła polskiego u Prowincjała prawdopodobnie z urlopu już nie wróci.

3 – Nakskov. Kościół wybudowany przez Polaków. Proboszczem O. Smitz, Holender, człowiek bez żadnej kultury, bardzo złą cieszy się opinią pod względem moralnym. Konsekwentnie dąży do zasymilowania Polaków. W kościele nabożeństwa po polsku i po duńsku. Szkoła S.S. Św. Józefa. Nauka polska trwa 3 godziny dziennie prowadzona przez wykwalifikowaną nauczycielkę, zakonnicę.

W powyższych trzech parafiach wszyscy księża (6) mówią po polsku. Falster i Lolland należy uważać za ośrodek naszej emigracji w Danii – gdzie Polacy pod względem kościelnym mają wyjątkowe prawa, gdyż zawdzięczając ich ofiarności i dla nich powstały tam parafie katolickie.

Na innych wyspach na ogół w kościołach i szkołach nabożeństwo i nauka są w języku duńskim.

W następujących parafiach są księża i siostry mówiące po polsku.

I. Zelandia.

1. Roskilde. O. Quadolieg, Holender, bardzo przyjaźnie usposobiony do Polaków. W szkole gdzie nauka prowadzona jest w języku francuskim są 2 polskie zgromadzenia, Filles de Sagesse – Dziećmi polskimi się zajmują.

2. Kopenhaga. X. Jaworski przy kościele św. Anny, z pochodzenia Polak, bardzo źle mówi po polsku.

3. Ringsted. X. Rouben, Holender. W szkole francuskiej wykłada S. Marja Gabriela ze Zgromadzenia S.S. Św. Józefa, Polka. Dzieci polskich w szkole nie ma.

4. Naestved. O. Steidl, Redemptorysta, odznaczony przez rząd Austrijski za opiekę nad Polakami, X. Fritz, Redemptorysta.

5. Slagelze. X. Hoppens, Holender, bardzo życzliwy dla Polaków. Szkoła duńska prowadzona przez S.S. Św. Jadwigi z Wrocławia, Niemki, ale mówiące po polsku.

II. Fionia.

1. Odenze. Parafią administrują OO. Redemptoryści z Wiednia. O. Henryk Dautscher, Ślązak, ma powierzoną opiekę nad Polakami w całej Fionji. Kapłan niezwykle gorliwości i poświęcenia. W parafii jest około 132 dzieci, niestety prawie zupełnie już zduńczonych.

III. Jutlandia.

1. Aalborg. O. Bender, Niemiec, Misjonarz niezwykle gorliwości, objeżdża fermy zamieszkałe przez Polaków w promieniu stu kilkudziesięciu kilometrów, na motocyklu.

2. Aarhus. Parafia administrowana przez OO. Jezuitów, są usposobieni dobrze dla Polaków. Nieraz nabożeństwa są odprawiane po polsku.

3. Kolding. Mgr. Orlik, Duńczyk, bardzo przychylny dla Polaków.

VIII. Działalność Poselstwa Polskiego.

Skład obecny poselstwa jest następujący:

Posel – p. Konstanty Rozwadowski, radca poselstwa, p. Henryk Malhomme, kierownik działu konsularnego przy poselstwie p. Domański.

Zdając sobie doskonale sprawę, że wobec rozproszenia Polaków po całej Danii nieledwie, ze względu zresztą, na głęboką religijność chłopów małopolskiego, wpływ decydujący na nasze wychodźstwo w Danii ma kler Misyjny. Poselstwo utrzymuje z duchowieństwem stosunki stałe i życzliwe. Działalność p. Posła cechuje nie tylko tendencja podniesienia kultury naszej emigracji i zachowania jej dla polskości, lecz również zrozumienie roli czynnika religijnego w życiu naszego emigranta zagranicą.

Po ustąpieniu posła Dzieduszyckiego, przed dwoma laty, obecny Posel przystąpił do swego urzędowania w warunkach niesłychanie trudnych. Zupełna obojętność dla spraw emigracji, ze strony dawnego Posła sprawiły, że nasza placówka rządowa wśród emigracji nie miała żadnego zaufania, a nawet emigracja odnosiła się do poselstwa wprost wrogo.

Po 3 latach stosunki zmieniły się tak dalece, że w najmniejszych sprawach, nawet natury prywatnej często, Polacy obecnie zwracają się do naszego Poselstwa w Kopenhadze z całym zaufaniem.

Znając szereg placówek naszych dyplomatycznych zagranicą, przyglądałem się temu z podziwem, gdyż podobny stosunek do emigracji gdzie indziej się prawie nie spotyka.

Posel Rozwadowski utrzymuje stosunki osobiste z Biskupem Bremsem i szeregiem innych Misjonarzy, oraz z Przełożonymi poszczególnych Kongregacji, nierazko wywierając wpływ decydujący, nawet o ile chodzi o odwołanie księży, zbyt wrogo do polskości usposobionych.

Poselstwo w swoich zarządzeniach odznacza się wielką rozważą, spokojem i ogromnym taktem, co umożliwi niejednokrotnie osiągnąć zadośćuczynienie naszym postulatom, zawsze w ramach dobrach stosunków z Wikariatem Apostolskim.

Ostatnio przez naszego Posła X. biskup Brems i Ks. Klessens z Maribo zostali przedstawieni do orderu „Polonia restituta” i odznaczenia już otrzymali co bezwątpienia przyczyni się do złagodzenia zapędów asymilatorskich wśród pewnych jednostek kleru misyjnego.

Żona Posła w Kopenhadze, p. Konstantowa Rozwadowska, z domu Potworowska z Goli (Wielkopolska) ogromnie żywo również interesuje się sprawami naszej emigracji, dużą uwagę przywiązując zwłaszcza do opieki nad naszą dziatwą.

Poselstwo polskie w Kopenhadze najzupełniej nie było poinformowane, że dostojną opiekę nad wychodźstwem, pod względem religijnym sprawuje obecnie Jego Eminencja Prymas Polski, sądząc że szefem wszystkich misji zagranicznych jest X. Prałat Borkowski w Warszawie.

IX. Wnioski.

Omówiwszy szczegółowo obecny stan opieki religijnej nad emigracją polską w Danii, mam zaszczyt przedłożyć Waszej Eminencji do najłaskawszego rozpatrzenia następujące uwagi.

Pomimo, że faktycznie katolicy w Danii przeważnie składają się z Polaków, jak statystyka kleru misyjnego wskazuje – niema w Danii Misjonarzy – Polaków zupełnie. W moich rozmowach z Ks. Biskupem Bremsem, misjonarzami, wreszcie przeło-

żonymi S.S. Zakonnych niejednokrotnie podnoszono, dlaczego nie przysyłamy swoich misjonarzy do Danii. Księża, którzy byli w Małopolsce wiedzą, jak liczne są zgromadzenia zakonne w B. Galicji, jak twierdzą jednak, zbyt w Polsce im się dobrze dzieje, a wobec tego ciężka praca na misjach nie bardzo im się podoba. Parę lat temu przybyło do Holandii [Danii] 2 Franciszkanów Polaków, lecz po paru miesiącach Danię opuścili.

Również opuściła Danię Matka Ledóchowska, którą zresztą naszym ludem prawie się nie zajmowała.

Niewątpliwie zarzuty nam stawiane są słuszne.

Czyby Jego Eminencja nie zechciał najłaskawiej, na zjeździe Najprzew. XX. Biskupów podnieść sprawę koniecznego zasilania Polakami – Misjonarzami krajów, gdzie zwłaszcza są Polacy. Byłoby rzeczą konieczną skłonienie przełożonych różnych Zgromadzeń żeńskich, żeby pomyślały o pracy misyjnej wśród wychodźstwa. Naprzykład Szarytkami przepełnione są szpitale miejskie, ochronki, żłobki etc. W Polsce, gdzie na ich miejsce byłoby łatwo znaleźć osoby świeckie – do pracy misyjnej Siostr S.S. Prowincjałki dać nie chcą pomimo, że setki tysięcy naszego ludu polskiego, zwłaszcza chodzi tu o kobiety i dzieci, demoralizuje się i ginie nie tylko dla Polski, lecz i dla Kościoła.

Sądzę że opinia Najdostojniejszego Episkopatu Polskiego skłoniłaby przełożonych zakonnych do rozbudzenia ducha misyjnego w Zgromadzeniach Polskich.

Dotąd, niestety, opiekę duchowną nad Polakami zagranicą sprawują Holendrzy, Niemcy, Francuzi, Belgowie – Polaków i Polek prawie najzupełniej brak. Jest to dla nas nie tylko bolesne, ale i upokarzające.

Wobec tego, jednak, że przygotowanie Misjonarzy i Sióstr Zakonnych dla naszego wychodźstwa zagranicą, ze względu na zasadniczy charakter sprawy, wymaga dużo czasu, na razie byłoby pożądanem wysłanie do Danii bodaj jednego księdza Polaka, który by zamieszkał w Kopenhadze i był oddanym opiekunem w sprawach opieki duszpasterskiej całego wychodźstwa.

Ze względu na wyjątkowo trudne stosunki kościelne, musiały to być ktoś bardzo taktowny, o dużej kulturze umysłowej i towarzyskiej i szczerzej gorliwości kapłańskiej. W przeciwnym razie zamiast pomóc, mógłby raczej zaszkodzić. Sądzę, że w tej sprawie Poseł Polski zwróci się do Waszej Eminencji.

Również jest rzeczą konieczną urządzenie parę razy do roku misji przez księdza Polaka w parafiach, gdzie liczba Polaków jest znaczna.

Pożądane jest zasilanie za pośrednictwem Poselstwa naszej emigracji w katechizmy, książki do nabożeństwa i dobre pisma.

Mając wyrobione stosunki w różnych kołach w Polsce, będę mógł trochę przesyłać tych rzeczy z Brukseli, jednak to ma się rozumieć niewiele pomoże.

Pozatem pozwalam sobie najpokorniej prosić Waszą Eminencję, o łaskawe przesłanie swoich pism odręcznych z podziękowaniem za tak gorliwą pracę nad naszą emigracją, przede wszystkim p. Posłowi, X. Biskupowi Bremsowi, i X.X. Klessensowi w Maribo, O. Dautacherowi w Odenze, Mgr. Orlikowi w Holding i O. Benderowi w Aalborg.

Listy do wyżej wymienionych Misjonarzy można byłoby przesłać pod adresem Poselstwa w Kopenhadze (17 Frideriksgade, Legation de Pologne).

Ogromnie podniósłby na duchu emigrację list pasterski Waszej Eminencji do wychodźstwa, z okazji Wielkiego Postu, któryby był odczytany po kościołach. Jestem pewny, że ksiądz Biskup Brems chętnie wyda odpowiednie zarządzenie.

W sprawie opieki duszpasterskiej nad wychodźstwem naszym w Danii, również zwróci się do Waszej Eminencji Poseł R.P. w Kopenhadze.

X. Tadeusz Kotowski
Rektor P.M.K. w Belgii

FROM THE HISTORY OF PASTORAL CARE FOR POLES
IN DENMARK IN 1927

S u m m a r y

Starting from 1893 Polish emigrants began arriving in Denmark, usually from Little Poland and Cieszyn Silesia. At first the emigration had a seasonal character and was first of all agricultural. For the total number of 25 thousand Catholics in Denmark there were 13 thousand Poles. In 1927 14 foreign priests who spoke Polish performed pastoral service among them. Pastoral service performed by Polish priests who were subordinated to the Primate of Poland met unusual opposition from chauvinistically oriented Missionaries, usually Dutch or German by descent. The Polish envoy to Copenhagen predicted the necessity of presenting this issue to the Holy See.

The presented document – a report written by the Rector of the Polish Catholic Mission in Belgium, Rev. Dr. Tadeusz Kotowski, the person who established the religious and cultural-social care for Polish emigrants both in Belgium and in the Netherlands and Denmark, confirmed that “the problem of religious care in Denmark was very complicated because of the Church policy of the Vicariate Apostolic, supported to some extent by the Congregation for the Propagation of the Faith, aiming at denationalization of the Polish emigrants.

Translation by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Polacy w Danii, duszpasterstwo polskojęzyczne, życie organizacyjne, szkolnictwo.

Key words: Poles in Denmark, Polish language pastorate, life in organizations educational system.